

## W poźółktych promieniach słońca

(Dokończenie ze strony 22)

tutaj był, tutaj był, tu się Iruś mył  
no i co, no i już, no i zbył się był  
stoję w kabinie pod prysznicem w naszej łazience  
w Polanicy

i jego nie widzę  
tutaj był, tu się mył, aż się całkiem zmył  
stoję w kabinie pod prysznicem w naszej łazience  
i nic nie widzę  
w naszej łazience chciałbym coś więcej  
wiedzieć o moim przyjacielu  
czy tam gdzieś w kropelce jakiejś wieczności  
cieszy się mój przyjaciel ze swej płynności  
stoję w kabinie pod prysznicem  
ja też się zmyję stąd w tajemnicę

przyjść do łazienki będą chcieli  
czy kran zamknęłam po kąpiel

p.s.  
wszyscy się zmyją

A w uprząży moich słów  
zostanie świat jak ośle ucho  
to zdanie wyrzekł Diego  
poganiacz mułów – będąc poetą

i obraz ten dochował się  
w poźółktych promieniach słońca

**ANDRZEJ BARTYŃSKI**

### Opinie Noty Poglądy

\*\*\*

(...) „Mimo że akademicki romans filozofów jest dziś pokrytym patyną „skandalem” (już w 1982 roku pisała o nim Elisabeth Young-Bruehl), wciąż prowokuje do snucia psychoanalitycznych rewelacji. »Jak Żydówka mogła się zadawać z nazistą *in spe!*« – z tym »ludzkiem« pytaniem mierzą się wszyscy kolejni biografowie Arendt. Jedni, jak Pietro Citati, nazywają to uczucie »miłością do boga, tak jak w greckiej tragedii, oraz miłością do człowieka, o której marzyli romantyczni niemieccy poeci« – pisze Magdalena Nowicka w „Tygodniku Powszechnym” (numer 4/2014).

Inni, jak Elżbieta Ettinger, dokonują karkołomnych sztuczek, by udowodnić, że Arendt, po przedwczesnej śmierci ojca chorującego na syfilis, miała ponoć podświadomie szukać pocieszenia u starszego mężczyzny i

do końca życia być od niego uzależniona. Te sensacje przekonały spadkobierców filozofów do ucięcia plotki publikacją ich zachowanej korespondencji (1998, polskie wydanie 2010) – trwającej, z kilkoma długimi przerwami, półwiecze, aż do śmierci Arendt.

Antonia Grunenberg, politolożka, która gros swoich badań poświęciła autorce »Korzeni totalitaryzmu« i jest współtwórczynią nagrody jej imienia (Hannah-Arendt-Preis für politisches Denken, w 2013 roku wyróżnienie otrzymał Timothy Snyder), całym sercem stara się przekroczyć schemat sentymentalnej biografii i... z całą żarliwością w tę kliszę popada. Jednak jej »Hannah Arendt i Martin Heidegger. Historia pewnej miłości« wydana w Niemczech w 2006 roku, wzbudziła spore zainteresowanie – bo niktogo nie obraża. Czyta się ją niczym lotrzykowski romans, gdzie bohaterowie »wdają się w ryzykowną namiętność, będącą początkiem pełnej przygód drogi myślowej, która ich ciągle rozdziela i łączy«. Na szczęście Grunenberg nie zadowala się rolą podglądaczki. Wpisuje historię miłości w klimat intelektualnego napięcia między myśleniem świata politycznego a filozoficznym dyskursem wyzwolenia. Romans między profesorem i uczennicą jest najtrzywniejszym elementem tej układanki.

Jeśli warto mówić o relacji Arendt i Heideggera, to dlatego, że można w niej dostrzec motyw uwalniania się spod wpływu mistrza przez radykalizację jego myśli i przenicowanie we własną antytezę. Arendt nie pali jednak mostów do ostatniej belki, zostawia wąską kładkę między sobą a dawnym nauczycielem”.

\*\*\*

Kto układa listę filmów przewidzianych do cyfryzacji? Nie udało się powołać komisji eksperckiej, która stworzyłaby podstawowy rejestr filmów do cyfryzacji, jak w USA. Przedstawiciele studiów filmowych, środowiska filmowego, Filмотeki nie doszli do porozumienia. Z kolei studio Kadr, które jeszcze za życia Jerzego Kawalerowicza, a potem za dyrekcji Jerzego Kapuścińskiego rozpoczynało proces cyfryzacji, dziś woli wypuszczać zremasterowane filmy za darmo do YouTube'a, niż wydawać je na płytach. To błąd. W internecie filmy toną wśród rzeczy o niskiej wartości – pisze Tadeusz Sobolewski w „Gazecie Wyborczej”, numer 23 grudnia 2013 roku.

Jednak proces cyfryzacji postępuje. Do tej pory zrekonstruowano 80 fabuł, 60 dokumentów, kilkadziesiąt animacji.

Koszt rekonstrukcji jednej fabuły wy-

nosi minimum 200 tys. złotych. Praca nad jednym filmem jest wielomiesięczna, ale poziom techniczny zaangażowanych w ten proces firm nie odbiega od amerykańskiego. Przychodzą w sukurs prywatni sponsorzy, jak PKO Bank Polski, który sfinansował rekonstrukcję 14 filmów. Rekonstrukcję »Popiołów« Wajdy właśnie finansuje Orlen.

Grzegorz Molewski, rozwijając projekt Kino RP, myśli kompleksowo. Kino to dla niego część kultury, czynnik budowania więzi. Liczy się nie tylko film, ale też ludzie i miejsce, w którym będzie pokazany. Oglądamy zdjęcia wzorcowych salek filmowych w szkołach, gdzie są: projektor HD, spory ekran i rolety idealnie zasłaniające okna – wszystko to ma odróżniać »lekcje z filmem« od byle jakich projekcji z telewizora”.

\*\*\*

„W Unii Europejskiej każdy kraj próbuje we własnym zakresie stworzyć optymalny system zabezpieczeń, utrudniający nieletnim kontakt z nieodpowiedzialnymi dla nich treściami. Niektóre państwa podchodzą do kwestii nagości bardzo liberalnie. Choćby Francja, gdzie prowokacyjny dramat Steve'a McQueen'a »Wstyd« ze scenami zbiorowego seksu był dozwolony od lat 12 (gdzie indziej od 18). Z kolei obfitująca w brutalne sceny przemocy komedia kryminalna Setha Gordona »Szeferowie wrogowie« – praktycznie zakazana dla nastolatków w USA – w Polsce nie miała żadnych ograniczeń – pisze Janusz Wróblewski w „Polityce”, numer 5/2014.

W wielu państwach Europy Zachodniej kategorie wiekowe ustala specjalnie do tego powołana instytucja. Przeważnie rządowa, działająca przy ministerstwie kultury lub wyłoniona przez środowisko filmowe. Na przykład w Anglii robi to londyńska British Board of Film Classification, we Francji Narodowe Centrum Kinematografii i Animowanego Obrazu, w Szwecji Krajowa Rada do spraw Mediów. Decyzje podejmują komisje złożone ze specjalistów z różnych dziedzin, m.in. psychologów, filmoznawców, osób zajmujących się ochroną praw dzieci i młodzieży, przedstawicieli branży.

Polska na tym tle stanowi ciekawy wyjątek. Od 25 lat nikt się nie kwapi do powoływania jakiegokolwiek ciała regulującego. Żle się to kojarzy – z cenzorską praktyką czasów PRL. Ustawa o kinematografii z 2005 r. niczego w tej materii nie unormowała. Zamiast komisji odpowiedzialnie ustalającej limity wiekowe mamy pełną dowolność. O wszystkim decydują dystrybutorzy”.

[ad]

**Gazeta Kulturalna** Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębowski.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czemiawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.